№ 3 | Włodawa, 1 lutego 1927 r. | Rok V

Prenumerata:
miesięcznie 80 gr
kwartalnie 2.50 gr
rocznie 10 zł
numer pojed. 40 gr

ZIEMIA WŁODAWSKA

ORGAN SAMORZĄDOWO - SPOŁECZNY.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Ceny ogłoszeń
za tekstem
cała strona — zł. 60
pół „ — zł. 35
ćwierć „ — zł. 10
drobne ogłoszenie za wyraz — 10 gr.
najmniejsze ogłoszenie 1 zł 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Sejmik Powiatowy we Włodawie.

OBWIESZCZENIE

Niniejszym podaje się do wiadomości publicznej, że w dniu 19 i 20 lutego 1927 r. w SALI SEJMIKU WE WŁODAWIE odbędzie się plenarne

Posiedzenie Budżetowe Sejmiku Powiatowego

Początek posiedzenia o godz. 11-ej rano 19-go lutego r.b.

Sekretarz Sejmiku:
P. Berdecki.

Przewodniczący Wydziału:
w .z. K. Miszewski

Przysposobienie wojskowe i wych. fizyczne młodzieży.

Niniejszy artykuł ma za zadanie wyświetlić młodzieży w ogólnych zarysach ideję przysposobienia wojsk. i wychowania fizycznego.

Tok życia powojennego uderza nas ogromem stojącej przed narodem pracy i splotem trudnych do rozwiązania zagadnień natury politycznej, ekonomicznej, gospodarczej, kulturalnej i duchowej.

Stąd tragizm życia powojennego, wynikający bardzo często z rozbieżności pojęć, niejednolitości poglądów i braku konsolidacji wysiłków.

Może za wiele obowiązków stało się po wojnie udziałem społeczeństwa polskiego. Jednak niektóre obowiązki, dotyczące kulturalnego i ekonomicznego rozwoju naszego narodu, a tem bardziej dotyczące obrony całości i niepodległości Ojczyzny, są tak zasadnicze, że winny być uznane i przyjęte absolutnie przez wszystkich obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

Do takich pierwszorzędnych zagadnień i wynikających z nich obowiązków, należy wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe.

Wojna, którą powstająca Rzeczpospolita prowadziła w przeciągu pierwszych dwóch lat swego bytu, jak również cała wojna światowa wykazała

ludzkości najdobitniej, że w przyszłych wojnach przyjmować udział będą musiały całe narody, całe społeczeństwa. Byliśmy świadkami wojny europejskiej i wiemy z jaką zaciętością były prowadzone walki niemal na wszystkich frontach.

Zwycięża ten naród, który chce zwycięstwa i zwycięży ten, kto wytrwa w wojnie dłużej.

Przez długie wieki armja traktowana była jako narzędzie pewnego rządu albo nawet jednostki — króla, cesarza lub księcia, służyła ona często do narzucania miljonom ludzi zachcianek lub kaprysów władzy.

W dobie obecnej wojny takiej my sobie nie wyobrażamy.

Wojna światowa ostatecznie zdefinjowała rolę armji: armja — to zbrojne ramię narodu, służące mu ku obronie swego stanu posiadania.

I wojna polska, jak i wielka wojna europejska wykazały że nie wystarczy armja stała, choćby nawet bardzo liczna i nie wystarcza silna wyszkolona rezerwa. Doświadczenia wykazały, że naród musi dla swej obrony przed najazdem rzucić na szalę wydarzeń coraz większe zastępy młodzieży i starszych mężczyzn, choćby nieprzysposobionych, niezaprawionych do trudu życia polowego, nie wyćwiczonych w rzemiośle wojennym, nieodpornych fizycznie i duchowo.

I tylko naród, który jest gotów stanąć pod bronią i tylko naród o rozwiniętem i głęboko w s z c z e p i o n e m poczuciu odpowiedzialności za losy wojny i ojczyzny i gotowy wszystko — całe swe siły i bogactwa, całą swą energję duchową i fizyczną rzucić na szalę bitew — nie ulegnie lecz zwycięży.

Przykładów i dowodów tego nie trzeba szukać daleko. Przypomnijmy sobie fakty z wojny bolszewickiej — jak wyglądały nasze rezerwy w dniu grożącego nam najazdu bolszewickiego na Warszawę. Na ulicach Warszawy trudno było znaleźć zdrowego, w sile wieku mężczyznę w cywilnym ubraniu, nie przyjmującego udziału w obronie, a jeżeli takiego i spotykano to patrzono się na niego wzrokiem zdziwienia i pogardy.

A przypomnijmy sobie walki o obronę Lwowa. Jest rzeczą całemu światu znaną, że w obronie jego przyjęła udział i do jego obrony znacznie się przyczyniła młodzież.

Wiemy wszyscy, że u nas w pierwszym okresie budowy siły państwowej, główną rolę obrony granic państwa wziął na siebie sam naród, tworząc nowe zastępy żołnierzy, wzięła na siebie młodzież, ochotnicy samorzutnie zgłaszający się na wezwanie Rządu. Wiemy, jak silnie zaważyli oni w walkach tych czasów, wnosząc do szeregów obrońców energję duchową.

I armja polska zwyciężyła!

Tak było zaledwie parę lat temu.

„Być zwyciężonym i nie uledz, to zwycięstwo
Zwyciężyć i spocząć na laurach, to klęska."

Jednak już dzisiaj sytuacja w jakiej się Polska znajduje nie pozwala nam spocząć.

Dostatecznie zastanowić się nieco nad naszemi sprawami zewnętrzno politycznemi, i warunkami geograficznemi w jakich się znajdujemy. O nich wiele mówić nie potrzebuję — zbyt wyraźnie mówią o naszem położeniu otwarte nasze granice wschodnie i zachodnie, żądza odwetu ze strony Niemiec, gdzie silnie rozwija się duch wojny i przygotowań wojennych, dążności imperjalistyczne komunizmu Rosji sowieckiej, w związku z całą chaotyczną sytuacją polityczno-ekonomiczną, wszystko to jeszcze wymagać będzie oparcia o siłę bojową narodu i pewnego głosu naszej dyplomacji zagranicznej.

Przysposobienie przyszłego społeczeństwa— dzisiejszej naszej młodzieży do wysokich zadań obywateli i obrony Ojczyzny jest naszym nakazem obywatelskim, płynącym z troski o całość i bezpieczeństwo kraju, o zachowanie niepodległości — podstawy do swobodnego rozwoju sił i ducha narodu. Podobne doświadczenie poczynili nietylko Polacy ale wszystkie inne narody nietylko Europy, a nawet i świata. I praca nad przysposobieniem wojskowym i wychowaniem fizycznem narodu wszędzie we wszystkich państwach zagranicą postawiona jest dziś na należytym poziomie.

U nas w Polsce sprawa przysposobienia wojskowego musi być wysunięta na pierwszy plan i bardziej niż gdziekolwiek każdy obywatel powinien być obrońcą Rzeczypospolitej. Zagadnienie przysposobienia wojskowego narodu da się rozwiązać u nas przez pobudzenie z jednej strony starszego społeczeństwa do rozwijania i pielęgnowania sprawności fizycznej i wiedzy wojskowej, z drugiej zaś strony przez organiczne związania przysposobienia wojskowego z ogólnym systemem wychowania narodowego młodzieży. System wychowczy W. F. i P. W. dąży we wszystkich działaniach do uspołecznienia jednostki i pogłębienia patrjotyzmu i tem samem pracuje nad przygotowaniem ducha narodu. Jednakże niezbędne jest obok tego tak zaznajomienie praktyczne młodzieży z zasadami służby wojskowej i wpojenie jej kardynalnych cnót żołnierskich, karności i odpowiedzialności, jak i danie jej przez najszersze stosowanie wychowania fizycznego podstaw do zdrowego rozwoju ciała, wyrobienia sprawności, wytrzymałości, i pewności siebie, podstaw psychofizycznych hartu i męstwa — siły bojowej narodu. Wychowanie to jak i powszechne nauczanie jest częścią ogólnych dążeń do tworzenia zdrowych, zdolnych do największych wysiłków karnych i uspołecznionych jednostek, zdolnych tak w czasie pokoju jak i w czasie wojny do pracy nad budową i utrzymaniem siły i wielkości narodowej. Zgodnie z duchem nowoczesnych metod wychowawczych, przysposob. wojskowe opiera się na wychowaniu fizycznem młodzieży. Wych. fizyczne ma za zadanie przedewszystkiem wyrobić w młodzieży odporność cielesną, wytrwałość, zręczność, siłę woli, zdrowie, silne nerwy, spostrzegawczość, inicjatywę, szybkość decyzji; dalej zaś przyzwyczaić ją do posłuszeństwa, karności, rozbudzić w niej zdolności działania indywidualnego i w zespole, pobudzić godność osobistą — cechy, które służąc potrzebie wojny, stają się zarazem dźwignią i motorem wychowania młodzieży na dzielnych obywateli, przygotowanych do pracy i życia społecznego. Na tych podstawach opiera się właściwe wyszkolenie wojskowe. Cech tych nie wytworzy się w czasie li tylko służby wojskowej. Nabycia tych cech oczekuje wojsko od szkoły i całego społeczeństwa przez wprowadzenie w życie programu zajęć tych, które wyrabiają spraw-

ność fizyczną i psychiczną, rozbudzą zalety moralne, ukształtują ciało i ducha, wychowają człowieka zdatnego do wielkich prac obywatelskich.

Poza względami natury ideowej przemawiają również za powszechnem przysp. wojskowem i wych. fizycznem względy natury finansowej i gospodarczej.

Wojsko stałe, szczególnie w trudnych warunkach ekonomicznych państwa, obciąża niepomiernie budżet. Ze względów finansowych jesteśmy zmuszeni iść dość daleko pod względem *redukcji czasu służby* w wojsku stałem jak i kontyngensu rekruta.

Wyniszczenie gospodarcze kraju po wojnie, wymaga pozostawienia jak największej ilości rąk przy pracy nad odbudową i rozbudową kraju. Zaniedbana zaś od tylu lat praca nad kulturą duchową narodu, hamowana dotąd w rozwoju zprze zaborców, wymaga ogólnego wysiłku i względów szczególnych. Przysposobienie wojsk. młodzieży ułatwi w dużym stopniu wyszkolenie podczas służby czynnej w przeciągu krótszego czasu, a więc umożliwi bez uszczerbku dla wartości siły zbrojnej, skrócenie czasu służby do 1 roku i ograniczenie stanu liczebnego wojska a co zatem idzie zmniejszenie wydatków na jego utrzymanie. Jednak stanowczo twierdzić możemy że skrócenie czasu służby w wojsku, w naszych warunkach musi iść w nierozerwalnej łączności z rozszerzeniem i pogłębieniem pracy nad W. F. i P. W. narodu.

Wprowadzenie jednorocznej służby wojskowej, zamiast obecnie ustawowej 2-letniej dać musi nadzwyczaj pokaźne oszczędności. W świetle cyfr oszczędności te w przybliżeniu wyglądałyby następująco:

Obecnie koszta tylko samego wyżywienia jednego pułku przy służbie 18 miesięcznej wynoszą 530 tysięcy złotych. Przy wprowadzeniu służby 12 miesięcznej suma ta obniży się o 200 tysięcy złotych, co przy stu punktach dałoby pokaźną sumę 20 miljonów złotych oszczędności na samym wyżywieniu. Musimy pamiętać że koszta umundurowania, uzbrojenia, wyszkolenia, zakwaterowania i inne wynoszą znacznie więcej. W dążeniu swoim państwo przy rozwinięciu przysposobienia wojsk. młodzieży pozwoli jej przez przygotowanie jej do służby wojskowej w domu i na pewne ulgi dla niej w szeregach armji. Przygotowanie wojskowe i wych. fiz. młodzieży nie ma zamiaru wprowadzenia militaryzacji narodu i nie powinno być tak rozumiane.

Wych. fizyczne i przysp. wojskowe jest czynnikiem nie tylko potęgującem siły obronne państwa, ale jest przedewszystkiem czynnikiem wychowawczym narodu, gdyż pamiętać zawsze musimy, że wartość narodu tworzą świadomi i wszechstronnie wyrobieni społecznie obywatele, którzy potrzeby swego państwa — Ojczyzny stawiają nad swoje sprawy osobiste.

„W zdrowym ciele — zdrowy duch".

por. Milewicz
ofic. instr. P. W. 82 p. p.

Zamieszczamy artykuł por. Milewicza tyczący przysposobienia wojskowego, równocześnie zwracając uwagę naszych czytelników na Odezwę Zarządu Okręgowego Związku Młodzieży w sprawie organizacji przysposobienia wojskowego, zamieszczonej w niniejszym N-rze „Ziemi".

Sprawy Łowieckie Powiatu

Powiat Włodawski ma ustaloną opinję w całym województwie jako obfitujący w zwierzynę łowną.

Często słyszałem opowiadania starych myśliwych, jak to na polowaniach urządzanych w różnych majątkach tego powiatu nierzadko znalazł się na rozkładzie jeleń, nie mówiąc już o dzikach, kozłach, lisach i zającach, których tu miało być bardzo dużo.

Jeżeli dać wiarę tym opowiadaniom to bagna i błota, rozrzucone po całym powiecie roiły się od nieprzeliczonych ilości dzikich kaczek i różnego ptactwa błotnego, suchsze zaś tereny od cietrzewi.

Rzucony losem w te strony byłem przedmiotem zazdrości wielu nemrodów, którym nie sądzone było zaznać rozkoszy, płynącej z polowań w tej przez wielu „wymarzonej krainie".

Jechałem więc pełen jaknajlepszych myśli i nadziei nie przeczuwając nawet jakie czeka mnie przykre rozczarowanie.

Do Włodawy przyjechałem w pierwszych dniach stycznia 1926 r. i zaraz zgłosiłem się do miejscowego Towarzystwa Łowieckiego, celem zameldowania się, lecz zaraz na wstępie doznałem zawodu, gdyż poinformowano mnie, że T-wo niby istnieje, ale żadną działalnością nie może się wykazać, gdyż członkowie przestali wpłacać składki, a bez środków materjalnych wszelka praca jest niemożliwą.

Zwróciłem się tedy po informacje do poszczególnych myśliwych, lecz i ten wywiad wypadł niefortunnie dowiedziałem się bowiem, że sprawami łowieckiemi nikt się nie interesuje: że myśliwi grupują się w różnych kółkach i kółeczkach po kilku, lub nawet paru i polują jak się da i gdzie się da, lecz zmuszeni są wyjeżdżać w dalsze okolice powiatu, gdyż bliżej wszystka zwierzyna została wybita do ostatniej sztuki jeszcze przed nastaniem mrozów.

Twierdzenia te okazały się najzupełniej prawdziwe. Korzystając z pierwszej ponowy i trochę wolnego czasu, udałem się w okolicę Włodawy i stwierdziłem, że w promieniu pięciu kilometrów od miasta tereny są zupełnie przez zwierzynę łowną nie zamieszkałe; zarejestrował się na śniegu jeden jedyny lis, który musiał być wyjątkowo sprytną sztuką jeżeli jeszcze istniał na tych tak niegościnnych dla wszelkiego zwierza terenach.

Widziałem natomiast kilkanaście jastrzębi, które szybowały bezkarnie w różnych kierunkach, napastując drobne ptactwo.

Z nastaniem 1-go lutego, zamknięcia sezonu polowań, myśliwi naoliwili broń i przestali się zupełnie interesować terenami i sprawami łowieckiemi wogóle.

W księżycowe noce o ile komuś wypadło wyjechać za miasto, to miał możność słyszeć echa dalekich wystrzałów — wystrzałów kłusowników,

czatujących pod lasami na pozostałą tam jeszcze, z ogólnego pogromu, zwierzynę, która odważyła się wyjść z lasu na żer.

W ciągu czasu ochrony odbyłem kilka podróży po powiecie, gdzie poznałem nowych myśliwych i nowe tereny.

Tereny dla wszelkiej zwierzyny powiat posiada wprost wymarzone. Te pola uprawne przecinane zalesionemi mokradłami, bagnami i łąkami są nadzwyczaj podatne do rozmnoży tak zwierzyny jak i ptactwa. Zaprowadzone bażanty rozmnożyłyby się napewno bardzo szybko o ile by im zapewnić ochronę i opiekę (omówię tę sprawę innym razem)

Jeżeli zaś na tych wspaniałych terenach znajduje się już tylko szczątkowy zwierzostan to przyczyny należy szukać gdzieindziej W pierwszej linji przyczynia się do tego rozwielmożnione kłusownictwo, dzielące się na różne odłamy, następnie, brak organizacji łowieckiej w powiecie, oraz brak etyki łowieckiej u przygniatającej większości myśliwych, co miałem możność zauważyć na polowaniach w jakich brałem udział, oraz na podstawie całego szeregu poczynionych obserwacji.

Dzięki temu, że powiat nie posiadał towarzystwa łowieckiego, instytucji opinjodawczej bezstronnej, karty łowieckie dostawały się często w ręce niepowołane. Mamy dla tego cały szereg myśliwych procederzystów, którzy z tak szlachetnego sportu uczynili sobie źródło dochodu, a że ludzie ci mają niestety, za wiele wolnego czasu, przeto z chwilą otwarcia sezonu polowania rozpoczyna się masowe wybijanie zwierzyny na handel.

Myśliwi ci polują siedem dni w tygodniu a często jeszcze nocami o ile księżyc świeci, wybijają wszelką zwierzynę do ostatniej sztuki.

Widziałem także myśliwych, skądinąd poważnych ludzi strzelających do szaraka, śpiącego w kotlinie, a przecież strzał taki, z punktu widzenia etyki łowieckiej, wysoce kompromituje myśliwego.

Widziałem również wiele jeszcze innych wybryków popełnianych przez myśliwych o których narazie zamilczę, licząc na poprawę tychże w następnym sezonie, tembardziej, że sanacja i w tej dziedzinie zaczyna czynić postępy.

Dla lepszego uwypuklenia szkodliwości myśliwych procederzystów dla zwierzostanu przytoczę następujący fakt: jeden z miejscowych myśliwych żalił się do swego znajomego (podsłuchane) że miał upatrzone dwa ostatnie zające na polach miejskich za Bugiem pod Włodawką. Zające te rezydowały w takiej to a takiej podorywie, lecz były tak mądre i czujne, że w żaden możliwy sposób nie dały się zejść na strzał. Wtedy pomysłowy nemrod postanowił czekać na południowy wiatr. No i czekał. Trwało to dosyć długo, gdyż w grudniu o taki wiatr nie łatwo, ale się doczekał.

Pewnego pięknego poranku spostrzega, że wiatr dmie właśnie ze strony południowej, uzbraja się więc i wyrusza, ale jakież było jego zdziwienie gdy dochodząc do wiadomej podorywy spotyka swego współzawodnika, wracającego już z dwoma zającami. Tu następuje w opowiadaniu święte oburzenie na wszystko i wszystkich, a najwięcej na Starostwo, że takiemu kłusownikowi wydało kartę łowiecką.

Tak smutnie zakończyły żywot dwa ostatnie zające pod Włodawką. Przy takiej gospodarce łowieckiej zwierzyna przestanie istnieć szaraki już niedługo podzielą los żubrów, które można obecnie oglądać tylko w niektórych ogrodach zoologicznych.

Myśliwy, który świadomie zabija dwa ostatnie zające nie jest myśliwym, a zwykłym rabusiem, nie zasługującym na żadne względy.

Sprawy te omawiałem z wieloma poważniejszymi myśliwymi, wszyscy zgadzają się na jedno, że jest źle, że należy coś przedsięwziąć ale jak się do tego zabrać najskuteczniej?

W pierwszej linji zorganizować się. Niech wszyscy myśliwi, którym leży na sercu sprawa łowiecka, staną pod sztandarem S-go Huberta, jak jeden mąż, a on dopomoże do pognębienia kłusowników, nawrócenia procederzystów, a zwierzostan, otoczony opieką zrzeszonych myśliwych, osiągnie znów swą dawną świetność.

Łowiectwo racjonalne nie jest, jak to niektórzy mniemają pańską zabawką, a przeciwnie ma doniosłe znaczenie ogólnopaństwowe. Eksportowane futerka zajęcze i inne stanowią już obecnie poważną cyfrę w budżecie handlowym państwa, wypływają stąd jeszcze różne inne korzyści, które będą wyczerpująco omówione w innym numerze Ziemi Włodawskiej.

Na drodze do uzdrowienia stosunków łowieckich zrobiono już pierwsze kroki. W ostatnich dniach grudnia powstało tu Włodawskie Towarzystwo Łowieckie, Zarząd którego wykazuje wiele dobrej woli i ofiarnej pracy. Poparty przez ogół myśliwych będzie w możności wiele dla łowiectwa zdziałać.

S. Lutorek.

Z minionych dni

Umieszczamy dalszy ciąg wspomnień senatora Błyskosza z czasów rozbrojenia niemców na terenie powiatu włodawskiego w roku 1918.

II.

W trakcie układania listu przezemnie i dziekana Romanowskiego do dowódcy pułku szwoleżerów p. Dreszera zjawił się włościanin ze wsi Orchówka z powiadomieniem, iż na błoniach orchowieckich zatrzymał się silny oddział wojsk niemieckich z dwoma oficerami na czele. Gorączkowo list został ukończony podpisany i wysłany przez wysłańca do Chełma. Wszczęto naradę, aby udać się na błonie orchowieckie i dany oddział rozroić. Narazie tylko jeden Winiczuk okazał gotowość udania się ze mną.

Po drodze spotkaiśmy dyrektora Anisiewicza agitującego gromadę mieszczan na ulicy Podzamcze, którym zaproponowałem, aby całą gromadą poszli pod młyn Zaleskiego i stanęli pod lampami elektrycznemi w ten sposób, żeby ich można było pokazać wojsku, symulując siłę zbrojną. Energ-

gicznie i wyzywająco zaprotestował p. Anisiewicz mówiąc, iż Niemcy mogą nie usłuchać i wszystkich wystrzelają. Podniósł się na podobne dictum p. Anisiewicza ogólny krzyk, rwetes i posypały się rady, by nawet nie podchodzić blizko oddziału wojska i Niemców nie drażnić. Nie znajdując chetnych do towarzyszenia mi, udałem się razem z Wincukiem na błonia orchowieckie. Po drodze na grobli która dzieli staw od rzeki napotkaliśmy trzech żołnierzy niemieckich, widocznie wysłanych na zwiady. Jeden z żołnierzy, mówiąc po polsku wystąpił i zapytał: „Kto idzie i skąd?" Odpowiedziałem iż idziemy szukać oddziału wojska które obozuje na błoniach orchowieckich.

„Czy Panowie do tego oddziału nie należą?" „Owszem należymy" — odpowiada Poznaniak „Czy panowie oficerów macie w oddziale?" „Tak jest mamy nawet 2" — odpowiada żołnierz „Dobrze się składa, Panowie, to też prowadźcie nas do oficerów a tam się rozmówimy".

Po drodze zapytał żołnierz, kto tak strzela we Włodawie? „A to są ci, odpowiedziałem którzy pilnują pozostawionego majątku po rozbrojonej komendzie niemieckiej „A to już komendy niema we Włodawie?" zapytuje żołnierz. „O tak, o tem będziemy mówić przy oficerach". Za chwilę przychodzimy do oddziału, liczącego 95 żołnierzy, 2 oficerów i tabor złożony z 64 koni i 16 wozów, naładowanych bronią i amunicją. Było samych granatów ręcznych 180 sztuk, cała jedna fura amunicji i taśm do karabinów, jeden karabin maszynowy i przeszło 130 karabinów ręcznych. Pomyślałem sobie, że przecież ten oddział mógłby rozbić całą Włodawę, gdyby wiedzieli Szwabi, iż we Włodawie wytworzył się taki nieporządek, z karabinów strzelają włóczący się po ulicach żydzi.

Po przedstawieniu się oficerom, krótko przedstawiłem swoją misję — że jesteśmy wysłani od sił uzbrojonych polskich 2 szwadronów ułanów, którzy przybyli wieczorem z Lublina i objęli władzę we Włodawie.

I tak: „Jeżeli Panowie dobrowolnie składacie broń, to się z Wami postąpi podług u nas Polaków przyjętego zwyczaju, że wszystkie prywatne rzeczy tak oficerów jak żołnierzy, Panowie, zabierajcie ze sobą, natomiast rzeczy, należące do armji, broń amunicja jako też konie wojskowe pozostają jako własność Państwa Polskiego. Jeśli macie Panowie kasę przy oddziale, na gażę dla oficerów i żołnierzy, pieniądze się odliczy, abyście mieli z czem powrócić do Niemiec, a reszta pozostaje. Natomiast jeśli Panowie dobrowolnie nie złożycie broni, my odejdziemy, ale zapowiadam, że walka jest nierówna, bo przecież mimo bitności niemieckiego żołnierza trudno jest walczyć jednemu oddziałowi przeciw 2 szwadronom ułanów polskich. A jak Polacy wojują, to Panowie wiedzą z legjonu Piłsudskiego. Oberlejtynat mówiący dobrze po polsku odpowiedział, że walczyć nie myśli wcale, lecz im doniesiono, iż we Włodawie strzelają z karabinów nie wojskowi, a cywilni, przeto nie wypada żołnierzom poddawać się cywilom. Jednak ponieważ od Komendy niemieckiej słyszeli, iż zorganizowałem siły zbrojnej we Włodawie, a o mej działalności dowiedzieli się ze śledztwa, prowadzonego przez Niemców poprzednio, przeto wreszcie zdecydowali się złożyć broń w nasze ręce.

Natychmiast umowa o rozzbrojeniu została zawarta, i poprowadzono uddział przez groblę ku młynowi, gdzie się paliły światła elektryczne, bowiem zaczęto na kupę zwalać broń i amunicję Lecz na dobitkę nie miał kto objąć warty przy broni. Musiano powołać podporucznika Baja do pomocy. Narazie p. Winniczuk objął wartę do chwili zastąpienia go przez jakiś oddziałek uzbrojonych z P. O. W. zaś ja z księdzem Romanowskim zaczęliśmy przeliczać zabraną zdobycz i okazało się iż z bronią dostarczoną przez ppor. Baja po rozbrojeniu niemców we Włodawie, posiadcmy: 3 karabiny maszynowe, moc granatów ręcznych taśm do karabinów, kilkaset karabinów ręcznych oraz znaczna ilość naboi, których strzegliśmy jak oka w głowie, mając na uwadze, iż żydzi pod dowództwem Anisiewicza posiadają znaczną ilość karabinów.

Przy układach i kwalifikowaniu rzeczy tak żołnierzy jak i oficerów okazało się, iż oberlejtynant posiada parę koni prywatnych ze swego majątku w Poznańskim, a między niemi klacz rasową, którą ofiarował mi zaznaczejąc, aby była zaczątkiem zarodowych koni w zniszczonym wojną Kraju.

Zleciłem ją p. Winniczukowi z tem, że może jeździć po drogach i ciągnące luźne oddziałki niemieckie rozzbrajać, no i pilnować aby mi tę śliczną klaczkę w całości zwrócił.

Nie upłynęło parę godzin, od chwili wręczenia klaczy p. Winczukowi, tchórz Anisiewicz w stosunku do Niemców, a w stosunku do swych braci zuchwały bezczelny intrygant klacz skradł i zaczął na niej rozbijać się po mieście przed żydkami, którzy go dyrektorem i swoim komendantem obwołali.

Na wiadomość przyniesioną mi przez p. porucznika B a j a, i ż ż y d z i m a j ą z a m i a r nam ochotniczy oddział rozbroić, zleciłem wycofanie tegoż z miasta. Sam zaś poszedłem na miasto, kazałem wytoczyć beczkę, na którą wszedłem i mimo ciemności zacząłem do żydków przemawiać Żydkowie zebrali się z całego miasta i słuchali mych wywodów, zapowiadających opiekę tym którzy podporządkują się interesem Państwa, zaś prz strzegałem tych którzy z Anisiewiczem dążyć będą do wytworzenia anarchji.

Po skończeniu mego przemówienia, obywatelscy żydzi zbliżyli się do mnie z tem, aby w mieście Włodawie zaprowadzić rządy legalne, Zaprowadzili mnie do magistratu i chcieli mi książki zdawać. Odpowiedziałem im, że ja w mieście rządzić nie myślę ani mogę, bo mam nawał pracy innej, doradziłem im aby wspólnie z polakami wybrali burmistrza i radę Miejską Wtedy podchodzi do mnie jeden z poważniejszych kupców Włodawy i cicho uprzedza, że Anisiewicz powiedział, iż jak mnie spotka, to zastrzeli, a kilku z młodzieży żydowskiej pobiegło, ażeby mu dać znać, że ja zaczynam zdobywać wpływy między żydami. Wówczas zapytałem: „Czy żydzi sobie sprawę zdają z postępowania swojej młodzieży. Nu, tak — odpowiada kupiec — my tego bojmy się i może z czasem my ich umitygujemy, ale co z nimi narazie zrobić? oni mają karabiny

to niech niemi strzelają tak długo, aż całą amunicję wystrzelają. A później to oni sobie pęcherzy na rękach narobią i wtedy mówię Panu, jak człowiek który zna swą rasę, iż wtedy to oni oddadzą dobrowolnie nietylko karabiny, ale jeszcze do nich dopłacą.

Wyszedłem z magistratu była godzina 9 wieczorem. Po drodze spotyka mnie chłopak, wysłany przez księdza dziekana i powiada mi, że Anisiewicz w lokalu komendy morduje niemieckich oficerów, których rozbroiłem z por. Bajem. Gdy przybyłem na miejsce, oczom moim ukazał się taki widok: w kącie pokoju stoi czterech oficerów bladych jak płótno, a przed mimi Anisiewicz z przygotowanym do strzału karabinem i w grubjański sposób im wymyśla. Przy Anisiewiczu stoi Kazimierz Ciepałowicz i paru innych osobników. Odbijam odruchowo karabin, staję przed oficerami i trzymając rękę w kieszeni na rewolwerze, w ostrych słowach zwracałem uwagę Anisiewiczowi, iż on tych oficerów nie rozbrajał i nie będzie ich mordował. Tchórz Anisiewicz oddalił się.

Nie będę opisywał innych Anisiewicza towarzyszy, jak sie zachowalii gdyż nie chcę ich dyskredytować, są to może ludzie nieźli nawet, ale w takich nadzwyczajnych czasach potracili głowy. Zabrałem oficerów, zaprowadziłem do ks. Romanowskiego, gdzie po nakarmieniu odsłałem ich do Brześcia.

Na drugi dzień spotkałem Anisiewicza, który zaproponował mi, abym zerwał z ks. Romanowskim i poszedł za nim. Na zapytanie co zamierza z księdzem uczynić, oświadczył, iż księdza należy powiesić, gdyż ten obdziera za chrzty i pogrzeby.

Na to oświadczyłem mu, iż pójdę, zawsze z ludźmi, którzy mają na cel rozwój Państwa, nie zaś z tymi, którzy pragną załatwić porachunki osobiste. Widząc, że z Anisiewiczem nie warto rozmawiać udałem się do kościoła gdzie ksiądz dziekam Romanowski celebrował mszę św. ukląkłem i tak gorąco modliłem się do Najwyższego Stwórcy, aby raczył Polaków oświecić rozumem prawdy i zgody i dał chęć do walki z wrogiem Polski tak zewnętrznemi jak też z naleciałością bolszewizmu rosyjskiego. Po nabożeństwie poszedłem do zakrystji, aby się zapytać księdza dziekana o wieści z Chełma. Odpowiedział, że wszystko się ułoży jaknajlepiej.

Z kościoła poszedłem na miasto, aby się dowiedzieć co tam słychać u karabinierów niepoczytalnego Anisiewicza, no i coś trochę przegryść, bo przecież już dwunasta dochodzi, a człek niczego w ustach jeszcze nie miał. Idąc przez rynek oglądałem jak żydkowie chodzą grupam, z najeżonemi bagnetami z czerwonemi opaskami udają bolszewicką milicję. Obraz wyglądał nie tak groźnie jak śmiesznie i humorystycznie. Wtem dano mi znać, że z Chełma idzie jakiś oddział wojskowy ze śpiewem „Pierwsza Brygada". Był to oddział kawalerji pod wodzą Komendanta „Kmicica" Skrzyńskiego.

Po przedstawieniu, co się dzieje w mieście Włodawie i na prowincji powiatu, zaproponowałem porucznikowi Skrzyńskiemu, aby z żydkami postąpił eneregicznie, wydał i rozplakatował po mieście zarządzenie o złożeniu broni przez wszystkich cywilnych którzy nie należą do milicji narodowej. „Co prawda Pan Komendant ma zamałą siłę militarną, wszelako ja mam w kadrach P. O. W., z których możnaby wybrać na parę oddziałów żołnierza umundurowanego i wyćwiczonego. Znajdą się i oficerowie do pomocy, jak ppułk. Ratajewicz, ppor. Baj i inni. Wysłuchawszy mej propozycji komendant Skrzyński się zamyślił i tak odpowiada: „Panie Prezesie Błyskosz ja nie mogą wydać rozkazu na niepewne, a jeśli żydzi nie usłuchają i nie złożą dobrowolnie broni a w takim wypadku danie ognia jest nieodzowne a dla mnie każda kropla krwi polskiej przelana nierozważnie, tam gdzie bez tego można się obejść jest drogą. Odpowiem Panu Prezesowi terminem tego żydka, o którem Pan opowiadał, że żydzi naciesza się karabinami i oddadzą je dobrowolnie. Na podobne dowodzenia odpowiedziałem:

„Komendancie rozbroiłeś mnie. Co prawda wolno mi mieć nieco odmienny pogląd na daną sprawę, że obecnie żydzi są skonsternowani przybyciem Pańskim i napewno złożyliby broń na pierwsze wezwanie. Lecz i dla mnie krew polska jest droga, atoli boję się że później więcej jej się wylać może. Jeszcze jedna uwaga, że p. porucznik może być dobrym dowódcą, lecz jak widzę wcale nie jest politykiem. „Być może — odpowiedział nieco zdenerwowanym tonem p. porucznik Skrzyński, Panu Prezesowi jestem zobowiązany w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej złożyć serdeczne podziękowanie za dotychczasową pracę, którą obecnie ja obejmuje, i niech Pan będzie tak dobry i pojedzie do domu wypocząć po pracy a wszelkie kłopoty rządzenia powiatem włodawskim mnie pozostaw!" odpowiedziałem: „Dobrze Panie poruczniku, zastosuję się do Pańskich rad i usunę się z Włodawy do domu, życzę Panu powodzenia, jednakże podkreślam, jeśli pan będzie miał gorąco — proszę mi dać znać, a przyjdę do pomocy.

ŻYCIE SAMORZĄDOWE POWIATU

Projekt robót drogowych na okres 10-lecia.

W listopadzie odbyło się 30-go 1926 r. posiedzenie Komisji Drogowej, na którym na najbliższe 10-lecie zaprojektowano następujące prace:

Drogi bite gruntowe Wojew. i powiat.

Koszta administracji i służby drogowej rocznie.

1) Kierownik Zarządu	Zł. 4.800		
2) Drogomistrze	„ 3.600		
3) Technik dróg gruntowych	„ 3.600		
4) Kancelista	„ 2 400		
5) Rozjazdy inż. techn. i 2-ch drog.	„ 3.600		
6) Wydatki kancelaryjne	„ 200		
7) Dróżnicy	„ 10.800	— —	Zł. 29.000.

Wydatki na okres lat 10 na doprowadzenie dróg bitych do stanu normalnego.

a) Szosa Sławatycze wymaga dla naprawy 26.450 mt. szabru po cenie wraz z roboc. 20 zł. — Zł. 529.000

b) Szosa Trawnicka wymaga 7.900 mt. 3 szabru po cenie wraz z rob 20 zł. — Zł. 158.000

c) Szosa Lubartów-Parczew-Wisznice wymaga 5.100 mt. 3 szabru po cenie wraz z roboc. 23 zł. — Zł. 117.300

d) Naprawa i odbudowa mostów na drogach bitych w ciągu lat 10-ciu wymaga 50 mostków x 600 zł. — Zł. 30.000

Ogółem drogi bite na okres 10 lat wymagają wydatków 529.000 + 158 000 + 117.300 + 30.000 — Zł. 834.300

czyli rocznie zł. 83 430

Zestawienie ogólne rocznych wydatków na drogi samorządowe w ciągu 10 lat.

1) roczny koszt administracji i służby drogowej	— Zł.	29.000
2) drogi bite i mosty rocznie	— „	83.430
Ogólny koszt roczny	— Zł.	112.430
z uwzględniem oszczędności okrągło.	— Zł.	110.000
przy uwzględnieniu subwencji	— Zł.	8.000
	Zł.	102.000

Drogi gruntowe wojewódzkie i powiatowe

Ilość kilomerów wszystkich grobli, które winne być wybrukowane w ciągu lat 10-ciu w/g poszczególnych dróg podziela się:

1) Droga gruntowa wojewódzka Kołacze-Parczew	kl. b. 4.000
2) Droga grunt. woj. Włodawa-Orchówek Sobibór-Uhrusk	kl. b. 1.000
3) Droga grunt pow. Włodawa-Wyryki-Kodeniec-Parczew	kl. b. 8 750
4) Droga grunt. powiat Włodawa-Mosty-Wisznice	kl. b. 16 500
5) Droga powiatowa Mosty-Opole-Jabłoń	kl. b. 3.000

Zestawienie ogólne wybrukowania grobli na drogach gruntowych na okres 1927—1936 r.

1) Drogi grunt. wojew. Kołacze-Parczew	kl. b. 4.000		
2) „ „ „ Włodawa-Uhrusk	kl. b. 1.000		
3) „ „ powiat. Włodawa-Parczew	kl. b. 8.750		
4) „ „ „ Włodawa Mosty-Wisznice	„ „ 16 500		
5) „ „ „ Mosty-Opole-Jabłoń	„ „ 3.000	kl. b.	33.250

Koszt naprawy 1 km. b. grobli wraz z robotami ziemnemi, podwożeniem piasku z odległości do 8—10 km. zakupieniem kamienia, zabrukowaniem wynosi:

1) kamienie brukowce 750 m. 3 x 12 zł.	Zł. 9.000	
2) zabrukowanie 1.000 mt. x 5 — 5.000 m. 2 x 1 zł.	Zł. 5.000	
3) roboty ziemne i podwożenie piasku średnio liczyć 1 m. b. x 1.000 — 8.000 m. 3 x 0.75 zł.	„ 6.000	Zł. 20 000

Koszt ogólny 20.000 zł. x 33.250 — Zł. 665 000

czyli rocznie 665 000 : 10 — Zł. 66 500

co daje 3.325 klm. brukowanej grobli rocznie pod warunkiem zastosowania szarwarku koszt którego na 1 km. grobli oblicza się minimum 8000/m. 3 ziemnych robót)x(1.50—0 75) — 6000 zł. 1 km. czyli rocznie na 3.325 klm. 6000 x 3.325 — 19.950 zł. okrągło 20.000 zł. rocznie.

Mosty na drogach powiatowych

1) droga powiat. Włodawa-Mosty-Wisznice	na mosty — Zł.	4.720
2) droga powiat. Mosty-Opole-Jabłoń	„ „ „	1.310
3) droga powiat. Włodawa Krzywowierzba-Parczew	„ „	9.220

4) droga powiat. Ostrów-Parczew	"	"	"	2 650
5) droga powiat. Kołacze Hańsk	"	"	"	13 460
6) droga powiat. Hańsk-Macoszyn-Stulno	"	"	"	4,580
7) droga powiat. Hańsk-Urszulin	"	"	"	6 640
8) droga powiat. Sosnowica-Orzechów-Łęczna	"		"	3.880
		Razem	Zł.	46.660

Mosty na drogach gruntow. wojewódz.

1) droga wojew. Ostrów-Sosnowica na mosty	Zł.	6 670
2) droga wojew. Kołacze-Sosnowica-Parczew	"	9 190
3) droga wojew. Wisznice-Łomazy	"	560
Razem	Zł.	16.420
Ogółem mosty i przep. na drogach gruntowych powiatowych i wojewódzkich	Zł.	68 080
Most na Włodawce — droga Włodawa-Uhrusk	"	36 920
Okrągło	Zł.	100 000

Zaprojektowane 10-lecie uzupełniono budową nowej szosy łączącej Włodawę z Parczewem i wytaczono kierunek przez Kołacze-Sosnowicy-Uhnin-Dębową-Kłodę do Parczewa.

Postanowiono corocznie wstawiać do budżetu na komunikację 8.000 zł. na subwencję dla tych gmin i miast, które powezmą uchwały budowania dróg bitych na własnych terytorjach i wykażą się odpowiednimi funduszami i świadczeniami na ten cel.

Projektu komisji drogowej budowy drogi przez Kołacze-Sosnowica do Parczewa Sejmik na posiezeniu nie przyjął i postanowił prowadzić budowę szosy przez Wyryki-Krzywowierzbę-Lubiczyn-Chmielów.

Z gmin

Sprawy ogólne

Rada Gminna w Krzywowierzbie nie uchwaliła na posiedzeniu subwencji na Związek Inwalidów Ociemniałych, tylko członkowie, obecni na posiedzeniu złożyli dobrowolnie Zł. 5 gr. 80.

Zebranie osadzkie w Sławatyczach, celem ochrony przed zniszczeniem zasiewów zimowych, postanowiło wzbronić pasania zwierząt domowych, wypuszczonych samopas na pola obsiane zbożem.

Jako odszkodowanie postanowiono oznaczyć: od konia, krowy i świni po Zł. 5 — od gęsi po 1 zł. za każdy raz przyłapanie w szkodzie.

Zebranie wioskowe w Dębowej-Kłodzie postanowiło wzbronić pasania na wspólnych pastwiskach gęsi i świń.

Bardzo słusznie, gdyż w ten sposób niszczą się pastwiska.

Rada Gminna w Turnie powzięła uchwałę odnieść się do Prezesa Sądu Okręgowego o zarządzenie urządzania sesji wyjazdowych w Wołoskowoli dla gminy Turno względnie i Woli-Wereszczyńskiej, z tem iż do opłat sądowych będzie dołączona specjalna opłata mająca pokryć wydatki związane z sesjami wyjazdowemi.

Gmina, która z własnych funduszów chce pokrywać wydatki na sesje wyjazdowe, a nie może zrealizować swoich uchwał, a cóż dopiero mówić o gminie Turno która wydatki związane z wyjazdami sędziego, chciałaby pokrywać opłatami sądowemi, na co obowiązujące ustawy nie pozwalają.

Zebranie wioskowe w Krzywowierzbie postanowiło znieść obwiązek warty nocnej, a natomiast wynająć stróża nocnego, za wynagrodzeniem po 30 metr. zboża z każdego domu.

Toż Zebranie, wychodząc z założenia, iż rowy odpływowe na terenie wsi, zostały zamulone, postanowiło wykrać komisję w składzie 7 osób, która dopilnuje i zarządzi przekopanie potrzebnych rowów.

Oczyszczenia rowów mają dokonać właściciele gruntów, na których rowy te są położone.

Gdyby który z właścicieli nie zastosował się do zarządzenia komisji, wówczas na zasadzie uchwały zabrania na koszt winnego zostaną wynajęci robotnicy, którzy uskutecznią roboty w terminie wskazanym przez komisję.

Bardzo celowa uchwała. Cały powiat włodawski potrzebuje meljoracji, a w wielu wypadkach grunt możnaby odwodnić przez zwykłe przekopanie zamulonych rowów przez które woda mogłaby odpływać.

Uchwała Zebrania wioskowego w Krzywowierzbie powinna być naśladowana przez inne wioski.

Zebranie wioskowe wsi głębokie postanowiło znieść obowiązek pełnienia warty nocnej, a natomiast wynająć stróża nocnego za wynagrodzeniem metrów żyta rocznie.

Rada gminy Romanów na posiedzeniu wyraziła podziękowanie wójtowi Ruszyńskiemu za energiczne ściąganie podatków, zawdzięczając czemu została uruchomiona kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, dokończenia budowy szkoły w Lipinkach oraz uregulowanie niezbędnych wydatków szkolnych.

A możeby tę uchwałę przeczytał sobie uważnie były wójt gminy Romanów i jego sąsiad, gdyż przekonaliby się, iż niezawsze pochwałę od współobywateli otrzymują ci, którzy dla taniej popularności, wstrzymują się ze ściąganiem podatków.

Zebranie wioskowe w Osowie postanowiło zlecić mieszkańcom wyczyścić dawne rowy zamulone, przechodzące przez grunta, które obecnie tamują bieg wody. Potrzebną ilość robotników postanowiono wyznaczyć z każdych 8 morgów po 1 robotniku. Gdyby ktoś nie dostarczył z posiadanej przestrzeni dostatecznej ilości robotników, pełnomocnicy gromadzcy wynajmą na koszt winnego odpowiednią ilość robotników.

Gdyby winny wzbraniał się pokryć koszty wynajmu, sprawę postanowiono skierować na drogę sądową.

Pożądanem by było, by i inne wioski zajęły się przeko

pywaniem zamulonych rowów i w ten sposób osuszyły zalane wodą pola.

Z miast

Sprawy ogólne

Rada Miejska w Parczewie postanowiła odnieść się do Dyrekcji kolei w Radomiu, z prośbą ażeby pociąg spacerowy, wychodzący z Lublina do Lubartowa popołudniu, dochodził, aż do Parczewa, a to ze względu, iż ruch pasażerski w Parczewie jest większy, aniżeli w Lubartowie.

Sprawy administracyjne

Rada Miejska w Parczewie, uchwaliła opłaty na targowicy następującej wysokości: od kon i krów 60 groszy od jałowizny 30 gr. od prosięcia 20 gr. od barana 15 gr. od cieląt 20 gr.

Za uchylanie się od opłaty, pobierana będzie opłata 5-krotna.

Rada Miejska w Ostrowie, wychodząc z założenia, iż każdy tytuł wykonawczy wpisywany jest do dziennika korespondencyjnego, postanowiła zaniechać prowadzenia kontroli tytułów wykonawczych.

Sprawy sanitarne

Rada Gminna w Turnie, z okazji żądania przez Wydział Powiatowy uiszczenia kosztów szczepienia ospy, postanowiła zwrócić się do Wydziału Powiatowego z prośbą o nadesłanie wykazu osób, którym ospa została szczepiona, gdyż zdaniem Rady, szczepienie było dokonane niedbale i wiele osób po szczepieniu, zmuszone były zwrócić się do lekarza.

Nie wiemy na jakiej zasadzie Rada gminna przyszła do wniosku, iż szczepienie było niedbałe, gdyż jeśli tylko na tej, iż szczepionki nie poprzyjmowały się, lub też szczepienie z powodu działania szczepionki zmuszeni byli zwracać się do lekarza, to jest w błędzie, gdyż każdy organizm inaczej reaguje na na szczepienie. Jednem wogóle szczepienie się nie przyjmie, drugim miejsce szczepienia zaogniło się się i sprawia dotkliwy ból.

W tym wypadku tylko zarzuty Rady byłyby słusznie gdyby proces szczepienia dokonywany był z pominięciem przestrzegania czystości, lub gdyby szczepionka była zła i szczepieni po zabiegu zupełnie nie reagowali.

Z Rady Szkolnej Powiatowej.

W dniu 17-ym stycznia r. b. odbyło się posiedzenie Rady Szkolnej Powiatowej, pod przewodnictwem p. St. Gliszczyńskiego, na którym rozpatrzono 26 spraw, z ważniejszych następujące:

Zatwierdzono budżety szkolne na I-szy kwartał 1927 r. następujących gmin.

Krzywowierzby	w sumie zł.	1292.—
Sławatycze	„ „	1165.—
Hańsk	„ „	813.—
Opole	„ „	540.—
pozostałości budżet. z 1926 r.		
Woli-Werenczyńskiej	w sumie zł.	1659.—
Wyryki	„ „	1811 80
Horodyszcze	„ „	530 50
Tyśmienica	„ „	432.—
m. Włodawy	„ „	1369.10
Sobibór	„ „	2014 25
Romanów	„ „	1020 —
m. Parczewo	„ „	1656.93

Ponieważ przy komasacji szkół nastąpiły pewne przeoczenia, przeto postanowiono sprawę sprostowania sieci szkolnej przekazać specjalnej komisji w składzie p. p. ks. Dziekana Pabisiewicza, Inspektora Szkolnego, Dr. Godlewskiego, Starosty i Przewodniczącego Rady Szkolnej.

Podanie mieszkańców wsi Janówka o udzielenie koncesji na szkołę prywatną załatwiono przychylnie z warunkiem przedstawienia dokumentów wymaganych art. 79 przepisów tymcz. o szkołach elementarnych.

Przy szkole w Horodyszczu znajduje się grunt szkolny o który toczy się obecnie zatarg pomiędzy nauczycielem, a dotychczasowym posiadaczem, przeto Rada Szkolna postanowiła zwrócić się do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą o nadesłanie planu powiatowego, wykazującego dokładnie położenie owego gruntu.

Dozór Szkolny gm. Wyryki zwrócił się o oddanie kasowości w ręce Dozoru. Rada Szkolna postanowiła prośbę załatwić odmownie, a to ze względu, iż dla uzgodnienia administracji sprawy kasowe prowadzą we wszystkich gminach Urzędy gminne, przeto rada Szkolna nie może robić wyjątków.

W sprawie zażaleń wnoszonych przez mieszkańców poszczególnych wiosek, co do zbyt wielkiej odległości od szkoły, Rada Szkolna postanowiła wydelegować technika sejmikowego dla dokonania wymiaru odległości.

Rada Szkolna nie przyjęła rezygnacji przewodniczącego Dozoru Szkolnego gm. Opole, a ze względu na panujące zatargi i nieporozumienia pomiędzy członkami wspomnianego Dozoru postanowiła zwrócić się do Kuratorjum O. S. Lubelskiego. Jednakże do czasu wyjaśnienia sprawy przez Kuratorjum Dozór Szkolny winien pełnić swoje funkcje. Na każdym z posiedzeń Dozoru będzie uczestniczył delegat Rady Szkolnej.

Jednocześnie Rada Szkolna postanowiła zatwierdzić wybór p. Kłosa, na członka Dozoru, dokonany przez nauczycielstwo gm. Opole.

Pozpatrzywszy rekursy wniesione o umorzenie kar szkolnych, nałożonych przez Dozory Szkolne za niespełnianie obowiązku szkolnego Rada Szkolna postanowiła:

Rekursy: Kowalczuka Jana z Wyhalewa, Piotra Pawluka z Pawluk, Lewczuk Agaty z Lubienia, Trofima Janka z Pieszowoli i Puszika Mikołaja z Ossowy — uwzględnić.

Rekurs Podoskiego Pawła z Jedlanki Nowej karę grzywny utrzymać — karę aresztu zniżyć do 4 dni.

Rekurs Czajki Teodora z Holi — zwrócić do Dozoru Szkolnego celem przedstawienia orzeczenia karnego, wykazującego datę doręczenia ukaranemu.

Rekurs zbiorowy mieszkańców Turna — zwrócić do Dozoru Szkolnego celem nadesłania wyczerpującczh danych.

Rekurs Dochojdy Tomasza z Lubienia—karę za m-c wrzesień r. ub. zniżyć do połowy t. j. Zł. 10 lub 4 dni aresztu kary nałożone przez Dozór Szkolny poprzednio utrzymać w mocy.

Rekursu Kowalczuka Wasyła z Suchawy — Gleba Jana z Pachola i Masiukiewicz Stefanji z Włodawy — nieuwzględni.

Rekurs Tekli Demczuk z Kaplonos Wówdia Bogdaniuka z Kaplonos Marji Semieniuk z Kaplonos, Żyglewskiego Piotra z Wyryk — Adampola, Stefaniuk Leona z Suchawy, Czuja Piotra z Łukowa, Telepko Adama z Łukowa, Marji Potapczuk z Kaplanos, i Anny Sagan z Kaplonos — uchylić.

Rekurs Ignacego Dolińskiego — petent winien przedłożyć metrykę Mikołaja Dacia, stwierdzającą iż wymieniony skończył 14 lat, o ile nie przedłoży karę utrzymać.

Rekurs Błyskosza Andrzeja — zwrócić do Dozoru Szkolnego, celem przesłania orzeczenia karnego, wykazującego datę doręczenia ukaranemu, oraz wyjaśnień za jaki okres czasu i w jakiej wysokości kara została nałożona.

Ponieważ w powiecie rozprzestrzenia się wśród dzieci szkolnych choroba oczu t. zw. jaglica i inne zaraźliwe choroby, przeto Rada Szkolna postanowiła zwrócić się do Rad gminnych, aby te uchwaliły zobowiązanie ponoszenia kosztów badania dzieci, w wysokości 1 złotego od dziecka.

Po zebraniu odnośnych danycb Rada Szkolna zwróci się do pp. Lekarzy w powiecie, celem ułożenia akcji badania dzieci szkolnych.

W szkole Włodawskiej i w Orchówku będzie przeprowadzone badanie dzieci w przeciągu 2—3 miesięcy

Podania o subsydja: Sekcji Dramatycznej przy Straży Ochotniczej we Włodawie i Jana Szumskiego we wsi Pachole, ze względu na wyczerpanie budżetu za rok 1926 Rada Szkolna załatwiła odmownie.

Podanie p. Oleszczuka naucz. z Suchawy o przyznanie Zł. 60, — na zakup drzewek do obsadzenia placu szkolnego Rada uwzględniła.

Rada Szkolna zaaprobowała wniosek p. Inspektora Szkolnego w sprawie przekazania pp. Sekretarzom Dozorów, czynności dotychczasowych delegatów nauczycieli, co do rozsyłania pism i okólników p. Inspektora Szkolnego zainteresowanym nauczycielom.

Okólnik zamieszczono oddzielnie.

Protokół posiedzenia Dozoru Szkolnego gm. Krzywowierzba z dn. 20.XII-26 r. przyjęto do wiadomości, z tem iż co douchwały № 116, to Rada Szkolna postanowiła wyjaśnić gdzie obecnie jest przydzielony nauczyciel Janowski, a w razie zupełnego zwolnienia tego przez kuratorjum, poradzić Dozorowi Szkolnemu, by tenże sprawę przekazał Sądowi.

Protokół posiedzenia Dozoru Szkolnego gm. Turno, z dn. 20.XII-26 r. przyjęto do wiadomości, z wyjaśnieniem uchwały co do sieci szkolnej, oraz co do Opiek szkolnych.

Protokuł posiedzenia Dozoru Szkolnego gm. Uścimów z dn. 17/XII. 26, Przyjęto do wiadomości. Co do uchwały № 86 postanowiono delegować technika Sejmikowego do wymierzenia odległości pomiędzy kol. Orzechów, a wsią Drozdówka. Protokuł posiedzenia Dozoru Szkolnego gm. Dębowa-Kłoda z dn. 30/XII 26 r. przyjęto do wiadomości Co do uchwały № 29, to postanowiono zwrócić się do Komitetu budowy szkół z prośbą o jaknajrychlejsze wykończenie szkoły w Dębowej-Kłodzie. Co do uchwały Nr. 30, to postanowiono zwrócić się do Wydz. Powiatowego o pociągnięcie do odpowiedzialności Wójta gminy za nieściągnięcie w terminie grzywien szkolnych.

Protokuły posiedzenia Dozoru Szkolnego gm. Romanów z dn. 19/X i 12/XII. 26 r. przyjęto do wiadomości, Co do p. 3 protokułu z dn. 12/XII 26 r. w sprawie wypłacenia zwrotu kosztów za furmanki z pozycji „lokal w Romanowie" Rada Szkolna zatwierdza uchwałę Dozoru.

Protokuł posiedzenia Dozoru Szkolnego g.m Sobibór z dn. 27 XII 26 r. przyjęto do wiadomości, prócz końcowego ustępu, dotyczącego uchwały co do prenumeraty „Ziemi Włodawskiej Rada Szkolna wyjaśnia, iż w myśl okólniku № 936 z dn. 24/IX 25 r. i pisma Kuratorjum O. S. Lubelskiego z dn. 14/I 27 r. L. 14101/26 wszystkie Dozory winny prenumerować „Ziemię Włodawską".

Prośbę mieszkańców wsi Pawluki o koncesję na szkołę prywatną Rada Szkolna załatwiła przychylnie, lecz po dopełnieniu następujących warunków, a mianowicie:

a) po przedłożeniu uchwały Zebrania Gminnego o uchwaleniu dodatkowego budżetu na szkołę w Pawlukach.

b) po przedłożeniu przepisanych art. 79 przepisów tymcz, o szkołach element. dokumentów.

Następnie postanowiono odnieść się do Dozoru Szkolnego, aby zwolnił czasowo dzieci z Pawluk od obowiązku Szkolnego. Sprawę zaś mianowania nauczyciela do szkoły w Pawlukach postanowiono przekazać p. Inspektorowi Szkolnemu,

Podanie Koła Młodzieży Wiejskiej w Krzywowierzbie o wypożyczenie sali szkolnej w Krzywowierzbie na zabawy, Rada Szkolna postanowiła załatwić odmownie i nie zgodzić się na wypożyczanie sali na zabawy i przedstawienia teatralne, natomiast na odczyty zgadza się udzielać pozwolenia, jednakże Zarząd Koła Młodzieży Wiejskiej winien się zwracać każdorazowo o pozwolenie do p. Inspekrora Szkolnego.

Podanie Bogusława Rudko o nadanie posady w szkole w Janówce postanowiono przekazać p. Inspektorowi szkolnemu z opinją przychylną.

Rada szkolna postanowiła zwrócić się do Urzędu Wojewódzkiego o przydzielenie gruntu dla szkoły w Rudce gm. Uścimów.

Prośbę Michała Rudko z Czortówki o przydzielenie dzieci jego do szkoły w Chmielowie, a nie w Lubiczynie nie uzględniono i postanowiono zawiadomić o powyższej decyzji Dozór Szkolny i Zarząd Szkoły w Lubiczynie

Zarząd Ogniska Nauczycielskiego we Włodawie zwrócił się do Rady Szkolnej o wyjaśnienie przyczyny wykluczenia p. Jakubowicza z Dozoru Szkolnego gm. Włodawa — gdyż zdaniem ogniska przyczyny, które spowodowały zwolnienie p. Jakubowicza są niesłuszne. Dla rozpatrzenia sprawy powyższej, jak również przyczyn zatargów panujących w Dozorze Szkolnym gm. Włodawa postanowiono delegować komisję w składzie pp. Inspektora Szkolnego, Dr. Łobacza, kierownika szkoły Włodawskiej i Pawluka.

Na powyższem posiedzeniu Rady Szkolnej zakończono o godz. 8 wieczorem.

Kronika

Rada Miejska

W niedzielę dn. 30 stycznia br. włodawska Rada M. odbyła posiedzenie budżetowe. Dlaczego posiedzenie wyznaczono na niedzielę nie na sobotę lub poniedziałek? Nie wiemy czyżby p Burmistrz, gorliwy katolik, nie wiedział o istnieniu ustawy zakazującej gwałcenie świąt.

Rozprawy nad budżetem odbywały się na ogół ospele, prawie bez dyskusji, a robiło wrażenie małego zrozumienia pp. radnych tak ważnej sprawy jaką jest uchwalenie budżetu.

Panowie radni zwykle bardzo skąpi w uchwalaniu wydatków, tym razem bez sprzeciwu uchwalali punkt za punktem a nawet kilka pozycji wydatków powiększyli. Z pochopności tej p.p. radnych skorzystało Podzamcze i ul Kozia, gdyż w dyskusji wypłynął dzielnicowy patryotyzm. Mianowicie radni żydzi pozazdrościli chrześcijanom brukowania ulicy Zielnej. Wstawili więc i swoją ulicę Kozią, czego rezultatem było uchwalenie o 5,500 zł więcej na konserwację bruków.

Na oświatę, czyli budżet dozoru szkolnego 7 kl. szkoły powszechnej, uchwalono 11,500 zł. wczem 500 złotych na naukę śpiewu kościelnego.

Kultura i sztuka w budżecie miejskim zupełnie została pominiętą Kom. finansowa wraz z Magistratem nie uznała za potrzebne wstawić choćby skromnej sumki dla kulturalnych potrzeb miasta.

Rada M. również nie odczuła tej potrzeby.

Pochopność pp. radnych w uchwalaniu wydatków znikła przy omawianiu wydatków na budowę rzeźni. Przeciwnikami budowy rzeźni w rozmiarach proponowanych przez Magistrat okazali się radni kupcy żydzi. Dowodzili oni, że proponowana przez Magistrat budowa rzeźni z chłodnią i wzorowym technicznem urządzeniem jest dla Włodawy za kosztowna a przytem prowadzenie takiej rzeźni mogłoby Magistrat narazić na straty.

Jeżeli się zważy, że dotychczas rzeźnia daje miastu najwyższy dochód, choć jest to walącа się rudera, to przecież odpowiednio urządzona rzeźnia dochód ten tylko powiększy. Miasto obecnie ma 20,000 zł. dochodu z rzeźni. Powinni więc p.p. radni dążyć do powiększenia takich źródeł dochodu, ażeby uwolnić miasto od ciężarów podatkowych.

Dążeniem każdego miasta jest, żeby prawie cały budżet oparty był na dochodach z przedsiębiorstw miejskich.

Słuszna i rzeczowa argumentacja p. Burmistrza odniosła w końcu ten skutek, że p. p. radni zdecydowali się uchwalić 120.000 zł. na budowę rzeźni, czyli o 10,000 zł. więcej jak proponował Magistrat.

Debaty nad stroną przychodową budżetu toczyły się szybkim tempem. Uchwalono wszystkie pozycje proponowane przez Magistrat bez zmiany.

W całości uchwalony budżet wynosi 221,180 złotych.

W wolnych wnioskach odmówiono przyjęcia podania p. Bankchaltera byłego dzierżawcy rzeźni. który się zbyt późno namyślił ofiarować Magistratowi taką samą cenę dzierżawy jaką inni dali.

Kaucje 1900 zł. złożoną przez p. Korobiejkę Rada M. uchwaliła mu zwrócić.

Wieczorowe kursy dokształcające dla młodzieży rzemieślniczej.

Na skutek zarządzenia p. wojewody Remiszewskiego oddawna projektowane kursy wieczorowe dla dokształcania terminatorów, zaczynają się urzeczywistniać. Delegowany przez Województwo p. inż. Teleżyński zwołał w dniu 3 lutego br. we Włodawie zebranie na którem sprawa zorganizowania kursów była wszechstronnie omawiana. Obecni na zebraniu rzemieślnicy oświadczyli się za natychmiastowem przystąpieniem do zorganizowania kursów.

Obliczono, że we Włodawie znajduje się około 30 terminatorów i czeladzi chcących korzystać z kursów.

Opłata za korzystanie z kursów będzie nie wielką ponieważ, jak Rząd tak i samorządy będą prawie w całości pokrywać koszta.

Będący na zebraniu przedstawiciele Cechu budowlanego oświadczyli, że koncesję na odbycie kursów weźmie Cech.

Potrzeba takich kursów dokształcających jest bardzo wielka. Słusznie więc p Wojewoda Remiszewski czyni, kładąc silny nacisk na konieczność natychmiastowego organizowania kursów dokształcających w każdym mieście Województwa.

Wesz w bułce

Pani Szpilewiczowa, żona kom. post. gm. Włodawa, zam. przy ul Okumińskiej pewnego ranka posłała służącego Jana Tarbicza po pieczywo. Służący niechcąc się zbytnio fatygować dalszą drogą, wstąpił do skiepiku Liby przy ul. Okumińskiej gdzie kupił 2 bułki. Przy rozłamywaniu bułki p. Szpilewiczowa dostrzegła w środku wesz. Gdy przyszła do Liby z zawszoną bułką Liba oświadczyła, że sama bułek nie piecze a tylko bierze do rozprzedaży z piekarni. Goldmana Moszka. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ujawniło, iż Goldman przy pomocy swych bachorków i żony wyrabia i piecze ciasta. Przytem policja zastała w piekarni śmiecie i brudy.

Lekarz powiaty po zbadaniu zawszonej bułki orzekł, że upieczona w bułce wesz jest odzieżową wszą.

Zupełnie zrozumiałe: w brudnej i zaśmieconej piekarni, zawszony piekarz wyrabia ciasto przy pomocy również zawszonych bachorów, wszy padają do ciasta z którego się piecze bułki lub chleb. Dziwić by się należało gdyby w takich warunkach wypiekane pieczywo było czyste.

Sąd pokoju skazał piekarza Goldmena Moszka na 7 dni aresztu. Sprawa załatwiona, a z załatwienia jej wszyscy potrosze są zadowolenie. p. Szpilewiczowa zadowolona, że wszy nie zjadła, Sąd ukarał piekarza i zadowolony jest że spełnił swój obowiązek, zaś piekarz kontent jest, że dostał tylko 7 dni kozy.

Najwięcej powinna być zadowoloną Komisja Sanitarna, że w cale w tej sprawie nie brała udziału.

Ze Związku Młodzieży Wiejskiej

Dnia 16 stycznia r. b. odbył się Zjazd Przewodniczących i sekretarzy Kół Młodzieży Wiejskiej Reprezentowane były Koła: z Holi, Żłobko, Krzywowierzby, Różanki, Orchówka i Sławatycz. Po

zdaniu sprawozdania i działalności Kół w r. 1926 wygłoszone zostały dwa referaty. Jeden p. t. „Rola młodzieży wiejskiej w społeczeństwie" wygłoszony przez p. Gliszczyńskiego, drugi „Przysposobienie wojskowe młodzieży" wygłoszony przez por. Milewicza.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja Uczestnicy Zjazdu, postanowili zaagitować wśród członków oraz niecztonków Kół, w sprawie tworzenia Oddziałów Przysposobienia wojskowego.

Uznano, iż w razie zgłaszających się chętnych do ćwiczeń w liczbie 20, może już powstać oddział.

Postanowiono spisy chętnych w poszczególnych Kół przedkładać do wiadomości Zarządowi Okręgowemu we Włodawie, który z porozumieniu z Instruktorem por. Milewiczem, oznaczy dzień, w którym Instruktor wojskowy będzie mógł przybyć do danej wioski, aby zacząć szkolenie ochotników.

ZE ŚWIATA.

RUMUNJA. Mrozy i śnieżyce panujące w Rumunji spowodowały zerwanie połączeń telegraficznych i telefonicznych we wszystkich częściach kraju. Połączenia z zagranicą są iskrowe. Pociągi nadchodzą z wielkim opóźnieniem.

ALBANJA. Albanję nawiedziło trzęsienie ziemi. W stolicy kraju Durazzo pozawalały się domy i wszystkie ulice zawalone są gruzami. Żołnierze włoscy i albańscy śpieszyli bezdomnym z pomocą ustawiając namioty, które służyły za prowizoryczne schronienie dla osób, pozbawionych dachu nad głową.

ARGENTYNA. Według informacji, otrzymanych z Argentyny o naszych wychodźcach, to dola ich jest straszna.

Urzędy i prasa informują emigrantów, lecz ci nie słuchają tych przestróg.

Emigranci polscy całemi masami błąkają się bez pracy, śpią na gołej ziemi, lub też w norach ziemnych. Jeśli kto i znajdzie pracę, to pracuje jedynie za wyżywienie, bez zapłaty. Tubylcy, korzystają z okropnego położenia emigrantów, oszukują ich jak mogą, kradną ich dzieci i żony, na targach sprzedają żony i córki emigrantów. Władze tamtejsze na to nie reagują.

Do tego stanu rzeczy przyczyniają się sami ojcowie i mężowie, którzy przeżywając na obczyźnie różnego rodzaju tragedje, porzucają żony i dzieci nie mogąc ich wyżywić.

Emigranci ponadto wydani są na łup złodziei, którzy wyzyskują nieznajomość stosunków i pod pozorem wyszukania pracy obdzierają nieszczęśliwych doszczętnie.

Na dobitkę wszystkiego ci nieszczęśliwi nie mają nawet pociechy religijnej, bo na całą Argentynę jest tylko jeden ksiądz katolicki.

Dopóki delegaci Rządu Polskiego, którzy wyjechali dla zbadania tych stosunków, nie spowodują przecięcia tej strasznej drogi dla naszej emigracji, napewno niejeden jeszcze nieogiędny, powiększy grono tych nieszczęśliwych, którzy tak cierpią na obczyźnie.

CHINY. Sytuacja w Chinach stale się pogarsza. Rząd kantoński ogłosił w Haukou manifest, w których proklamując niezależność południowych Chin od administracyjnych wpływów obcych mocarstw, żąda zniesienia wszelkich przywilejów dla europejczyków na terenie Chin, ale zarazem zobowiązuje się chronić mienie obcych obywateli i oświadcza gotowość do rokowań.

Zapowiedziana wysyłka wojsk angielskich do Szanghaju podnieciła masy ludności chińskiej i w całych Chinach przejawia się silne wrzenie, skierowane przeciwko Anglji. W kolonjach angielskich nie daje się odczuwać ochota do zbrojnego mieszania się w zawikłania chińskie.

Poseł angielski w Pekinie zwrócił się do wszystkich państw mających przedstawicielstwo w Chinach, aby za przykładem Anglji nadesłały do Szanghaju swoje wojska.

Francja przysłała oddział 250 Anamitów, Włochy zaś krążownik „Libja".

ANGLJA. Przez kilka dni szalał nad Anglją huragan, który wyrządził olbrzymie szkody. Prawie wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne znajdujące się nad ziemią zostały przerwane. Nie obeszło się bez ofiar w ludziach, których pozabijały walące się gruzy.

Nad Irlandją też rozpętał się huragan, który tak jak i w Anglji wyrządził nieobliczone szkody.

AMERYKA. W Meksyku zaczyna się uspakajać. Tamtejszy minister spraw zagranicznych oświadczył, iż akceptuje zasady ugody, w sprawie zatargu ze Stanami Zjednoczonemi.

Ponieważ amerykański sekretarz stanu pan Kellogę również wyraził zgodę na ugodę, przeto należy sądzić, że likwidacja zatargu meksykańsko-amerykańskiego nastąpi w dniach najbliższych.

Komunikaty

Baczność myśliwi!!!

W dniu 17 listopada 1926 r. Pan Wojewoda Lubelski zatwierdził statut Włodawskiego Towarzystwa Łowieckiego z siedzibą we Włodawie działalnością na powiat Włodawski.

Na walnem Zgromadzeniu Członków odbytem w dn. 8 go stycz. 1927 r. został wyłoniony Zarząd w następującym składzie:

Paweł Winkler	prezes
Seweryn Luterek	vice prez.
Władysław Pamulski	łowczy
Zdzisław Chmielewski	sekretarz-skarbnik
Stanisław Lubański	członek zarządu
Michał Czerwiński	" "
Antoni Podkowiński	" "
Marjan Łempicki	" "
Lucjan Zieliński	" "

Komisja Rewizyjna

Edmund Linkowski
Franciszek Kazimierczuk
Eugenjusz Potasiński

Zastępcy Komisji Rewizyjnej

Stefan Gradkiewicz
Henryk Czajkowski

Zadaniem nowopowstałego Towarzystwa będzie:

1) Propagowanie w powiecie racjonalnego łowiectwa i ochrony zwierzostanu.

2) Podniesienie etyki łowieckiej wśród myśliwych

3) Bezwzględna walka z kłusownictwem i innymi szkodnikami zwierzostanu.

Do zrealizowania wymienionych wyżej zamierzeń niezbędne są środki materjalne przeto Zarząd zwraca się na tej drodze z apelem do wszystkich myśliwych w powiecie o zapisywanie się na członków rzeczywistych i wspierających celem zasilenia funduszów Towarzystwa.

Zarząd Włodawskiego Towarzystwa Łowieckiego

ZARZĄD OKRĘGOWY
Związków Kół Młodzieży Wiejskiej
we Włodawie

Do Zarządów Kół Młodzieży

Zarząd Okręgowy wzywa Zarządy Kół, aby w miarę możności zajęły się organizowaniem oddziałów przysposobienia wojskowego. W tym celu należy zwołać członków koła, oraz młodzież wiejską od lat 16 chociażby nie należała do koła i przedstawić korzyści potrzeby organizacji. Gdyby zgłosiło się chętnych przynajmniej 20, należy spis ich podać Zarządowi Okręgowemu, który porozumie się z Instruktorem przysposobienia wojskowego w Brześciu i oznaczy dzień kiedy Instruktor będzie mógł przybyć do danej miejscowości, Również należy zawiadomić czy koło będzie mogło w oznaczonym terminie przysłać konie po Instruktora do Włodawy, względnie najbliższej stacji kolejowej.

Ze względu na ważność sprawy Zarząd Okręgowy zwraca się z gorącym apelem do Zarządu Kół o wykonanie powyższego okólnika.

Prezes Zarządu
(—) *St. Gliszczyński*

Od naszych Korespondentów

Z gminy Uścimów.

Na zebraniu Zarządu w dniu 1 grudnia r. b. postanowiono urządzić gwiazdkę i wspólny opłatek. Uchwalono złożyć składki po 2 zł. 60 groszy od członka na przybory do gwiazdki i wspólną kolację. Koleżanki miały zająć się przygotowaniem posiłku i ustroić gwiazdkę. Więc zeszliśmy się w piatek o godzinie 8 wieczorem aby się zająć przystrojeniem choinki. Następnie prześpiewano parę kolęd, jak to: „Wśród nocnej ciszy", „Bóg się rodzi", i inne, potem udaliśmy się na pasterkę do kościoła, który mamy w swojej wsi.

Na drugi dzień, to jest w święto Bożego Narodzenia zeszliśmy się zaraz z wieczora. Koleżanki zajęły się przygotowaniem posiłku, a koledzy ustawianiem stołów. Następnie po łamaniu się opłatkiem i spożyciu kolacji, śpiewano kolędy i pieśni narodowe. Na zakończenie były deklamacje i zabawa fantowa, która się przeciągnęła dopóźna w nocy.

Przewodniczący
Józef Drabik.

Ostatnie słowa

„Odejdź ode mnie" — okrutne słowo
Wszystkie w mej duszy poruszyło struny
A takie gorzkie było jak piołuny...
Choć odepchnięte, wciąż wraca na nowo...

Odejdź ode mnie — jak powrotna fala
Co się od brzegu do brzegu wzbija
Płynie to słowo, wciąż je słyszę zdala
Syczy mi w uszach, jakby wściekła żmija

Odejdź ode mnie — ponad moją głowę
Przebiegł huragan i porwał mi myśli
I przed oczyma ciągle słowa kreśli
Odejdź ode mnie — i wzdłuż i pionowo

Odejdź ode mnie —a dokąd mam kroki
Skierować swoje, czy w las, czy w bezdroże
Nie wiem gdzie góry, nie wiem kędy morze
Nie wiem co kryją w sobie ciemne mroki.

Nie wiem czy odejść jesienią czy wiosną
Czy latem kiedy kwiaty się kołyszą
A upojone słońcem i pogody ciszą
W opalowe, upojne okiście wyrosną—

Czy mam odchodzić, kiedy mroźna zima
Osłoni ziemię w skrzącą biel śniegową,
Tumany puchu rozrzuca nad głową
I kwiatów wokół zupełnie już niema...

Odejdź ode mnie — idę.— nie znam drogi,
Która prowadzi w noc bezkresną, ciemną
Idą daleko — naprzód i bez trwogi
Idę w tę drogę dla wszystkich tajemną...

Chcę odejść w cichą, nocką księżycową.
Co srebrem wszystko obrzusza na ziemi,
A niebo iskrzy gwiazdami drżącemi
I sprzęga z ziemią promieni osnowę.

Chcę by mi w oczach na zawsze zostało
Srebrne przestworze i nieba odbicie
A gdy zagaśnie w piersi mojej życie
Chcę, by mi w oczach niebo wciąż jaśniało,

Noc księżycowa, więc idę, a o mnie
Nic nie pamiętaj, rzuć zapomnień fale
Żegnaj — niczego nie żałuję wcale
Nie patrz tak na mnie, ja mówię przytomnie.

Noc księżycowa — drżą gwiazdy na niebie
Idę spokojna i w pustkę grobową
Zabiorę z sobą te ostatnie słowo
„Odejdź ode mnie" —słyszane od ciebie.

CELINA

Dział Urzędowy

Rada Szkolna Powiatowa we Włodawie Włodawa dn. 30 I. 27 roku
№ 116

Do
Pp. Sekretarzy Dozorów Szkolnych Powiatu Włodawskiego

Ponieważ okólniki i pisma p. Inspektora Szkolnego rozsyłane przez delegatów — nauczycieli, do kierowników szkół i nauczycieli, dochodzą do adresatów zbyt późno z powodu, iż powyżsi delegaci nie posiadają możności szybkiego przepisania tychże, ani też warunków do rozsyłania, przeto na posiedzeniu Rady Szkolnej z dn. 17 I. 27 r. zapadła uchwała aby się zwrócić do pp. Sekretarzy Dozorów Szkolnych o przejęcie powyższej czynności, a mianowicie, aby zobowiązali się do przepisywania ewent. do odbijania na szapirografie lub hektografie okólników i pism nadsyłanych przez p. Inspektora Szkolnego rozsyłali za pośrednictwem sołtysów, zbierających się na tygodniowych sesjach w Urzędach gminnych zainteresowanym nauczycielom, w terminie wskazanym przez tegoż p. Inspektora.

Ze względu na ważność sprawy Rada Szkolna zwraca się z apelem do pp. Sekretarzy Dozorów, aby przyjęli te funkcję na siebie, jako dążącą do ujednostajnienia i skoncentrowania pracy Inspektoratu Szkolnego z Radą szkolną i Dozorami.

Sekretarz (—) *Dr. Godlewski* Przewodn. Rady Szkol. (—) *St. Gliszczyński*

Odezwa

Według otrzymanych informacji ustawa z dn. 18 grudnia 1925 r. o wstrzymaniu wykonania kar za przestępstwa leśne była niejednokrotnie tłomaczona przez ludność, nie jako zawieszenie kary do 1 grudnia 1926 r., lecz jako termin bezkarności za defraudacje leśne.

Z dniem 1 grudnia 1926 r. weszło w życie rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zawieszające te kary jeszcze na jeden rok t. j. do końca listopada 1927 r.

Chcąc zapobiedz mylnemu tłumaczeniu przez ludność przepisów wspomnianego rozporządzenia i zapobiedz szkodliwym skutkom tak dla kultury leśnej jak i dla samej ludności, wyjaśniam, na skutek reskryptu Pana Wojewody Lubelskiego z dnia 5 stycznia r. b. L. 1591/II, co następuje:

W razie popełnienia w ciągu roku, t. j. w okresie czasu od 1 grudnia 1926 r. do 30 listopada 1927 r. nowego przestępstwa leśnego skazany poniesie karę nietylko za to nowe przestępstwo, lecz także karę zawieszoną, a orzeczoną za dawne.

Tylko w razie niepopełnienia nowego przestępstwa leśnego w ciągu najbliższego roku, kara orzeczona za poprzednie będzie umorzoną.

Zawieszenie jednak kary pozbawienia wolności, grzywny i nawiązki (podwójnej wartości drzewa), nie uwalnia od obowiązku zwrotu zabranego drzewa, względnie pojedynczej jego wartości (art. 627 cz. II. K. K.).

dnia 18 stycznia 1927 r.

Starosta w/z *K. Miszewski.*

OGŁOSZENIE

Orkiestra 30 p. a p. we Włodawie przyjmuje do nauki na okres 4-ro letni chłopców od 14 do 17 lat

Bliższe informacje udziela kancelarja orkiestry w koszarach, lub kapelmistrz Szenc przy ul. Okunińskiej № 132.

OGŁOSZENIE

Adam Pawluk ze wsi Pawluki gm. Sławatycze ogłasza o zgubieniu książeczki wojskowej wydanej przez P. K. U. Biała rocznik 1897.

Duś Nikon ze wsi Zamołodycze gm. Turno zgubił dnia 17 XI 1926 r. w m. Włodawie następujące dokumenta: Dowód osobisty wydany przez Starostwo Włodawskie książeczkę inwalidzką P. K. U. Biała Podlaska, dokument Izby Skarbowej i książkę doręczeń szkoły Zamołodycze.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 16 sierp. 1924 r. (Dz. U. R. Nr. 82 poz. 790) wydanego w porozumieniu z ministrem Skarbu, celem wykonania Ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747), Wydział Powiatowy Sejmiku Włodawskiego niniejszym OBWIESZCZA że począwszy od dnia 10 lutego r. b. w Biurze Sejmiku Powiatowego we Włodawie zostaje wyłożony projekt budżetu Włodawskiego Powiatowego Związku Komunalnego na okres od 1 kwietnia 1927 r. do 31 marca 1928 r.

Zainteresowani płatnicy podatku na rzecz Sejmiku mogą zgłaszać zarzuty w sprawie projektu budżetu do dnia 18 lutego rb. włącznie na ręcę Wydziału Powiatowego Sejmiku Włodawskiego.

Włodawa, dnia 29/I. 1927 r.

Sekretarz Sejmiku: *P. Berdecki* Przewodniczący Wydziału w/z *K. Miszewski.*

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji i ustaleniu Statutów Gminnych Kas Wiejskich Pożyczkowo-Oszczędnościowych z dnia 30 grudnia 1924 r. (Dz. U. R. P. № 118/1924 r. poz. 1069) i Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych wydanego w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu z dnia 13 marca 1925 r. o statucie normalnym gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych (Dz. U. R. P. № 35/1925, poz. 239) została założona gminna Kasa pożyczkowo oszczędnościowa z siedzibą w urzędzie gminy **Sławatycze**, we wsi Hanna, powiatu Włodawskiego.

Kapitał zakładowy kasy ustalono w sumie 2465 złotych.

Kasa może zaciągnąć zobowiązania do 20-krotnej wysokości kapitału zakładowego i zasobowego kasy.

Sekretarz gminy **S. Krzyżanowski.** Wójt gminy Sławatycze **P. Baj.**

Redaktor St. Gliszczyński. Odbito w Polskich Zakładach Graficznych w Chełmie.